

Dyskusja panelowa pod poniższym hasłem, zorganizowana przez Instytut Badań Literackich PAN, odbyła się 28 października w Warszawie. Komplet materiałów zostanie opublikowany w kwartalniku *Nauka*. Zamieszczamy wystąpienie Prezesa Polskiej Akademii Umiejętności, nawiązujące do artykułu Profesora Stanisława Mossakowskiego w pierwszym numerze *PAUzy*, 1/2008. Oczekujemy na dalsze głosy w tej ważnej sprawie.

Humanistyka dla przyszłości. Potencjał – Szanse – Perspektywy

Zainspirowany świetnym tekstem Profesora Stanisława Mossakowskiego, chciałbym kontynuować dyskusję o miejscu i roli polskiej humanistyki.

Punktem wyjścia dla mnie jest dość oczywisty fakt, że dobra kondycja polskiej humanistyki jest istotnym fundamentem naszej narodowej tożsamości. Historia, język, literatura – nie ma przecież nic ważniejszego dla tej wielkiej sprawy. Sądzę, że w tym wszyscy jesteśmy zgodni. Stąd wyzwanie: jak to przekonanie wykorzystać dla wzmocnienia polskiej humanistyki i stworzenia jej perspektyw rozwoju?

Otóż wydaje mi się, że podstawowym warunkiem jest utworzenie specjalnego, wieloletniego rządowego programu rozwoju polskiej humanistyki, w który należy zaangażować Resorty Nauki, Edukacji Narodowej i Kultury. Konieczne jest bowiem, aby tę prawdziwie narodową sprawę wyłączyć z wahań koniunktury tak gospodarczej, jak i politycznej. Dlatego program winien być wieloletni i zatwierdzony przez Sejm i Senat Rzeczypospolitej. W dodatku winien dysponować na tyle dużymi środkami, aby w dziedzinie szeroko pojętej humanistyki można było finansować *wszystkie* projekty, które przedstawiają odpowiednią wartość merytoryczną. To ostatnie uważam za sprawę fundamentalną i w dodatku zupełnie realną. Jestem bowiem przekonany, że nasze Państwo jest w stanie udźwignąć ten ciężar, zwłaszcza, że wydatki w tym względzie będą tylko niewielkim ułamkiem kwot potrzebnych do rozwinięcia poważnych badań np. w dziedzinie technologii. Jest to więc po prostu kwestia tzw. woli politycznej, a stosunek do niej będzie dobitnym testem do jakiego stopnia patriotyczne deklaracje polityków mają jakies faktyczne przełożenie na rzeczywistość.

Dlaczego taki program jest konieczny? Bo – streszczając argumenty Profesora Mossakowskiego – trzeba w końcu wyjść z sytuacji permanentnego niedoboru środków i wynikającego stąd rozproszenia działań na projekty drobne i mało kosztowne. Po to, między innymi, aby zlikwidować koszmarne zacofanie naszych bibliotek naukowych, aby wreszcie poważnie potraktować wielkie zadanie wydawania źródeł historycznych, aby móc na serio stymulować kompleksowe badania nad polskim językiem i literaturą (słowniki! wydania

krytyczne!), a także – dodam – aby uniknąć takich skandali, jak ostatnie kłopoty z finansowaniem *Polskiego Słownika Biograficznego*.

Jako pierwszy krok w tym kierunku, środowiska humanistyczne winny przeprowadzić możliwie dokładną wycenę, jakie środki są faktycznie potrzebne, aby ten cel urzeczywistnić. Następnie wielkim głosem należy domagać się realizacji takiego planu w imię najprawdziwszego i to pierwszoplanowego interesu narodowego. To naprawdę nie jest tylko wąski interes środowiska humanistów! Może powinienem dodać, że gdyby taka inicjatywa zyskała uznanie, Polska Akademia Umiejętności jest oczywiście gotowa ją wesprzeć.

To jednak tylko jedna strona medalu. Myślę, że równocześnie polscy humaniści winni podjąć poważny wysiłek, aby zademonstrować całemu środowisku naukowemu, a także społeczeństwu, że ich prace dotyczą spraw istotnych, że badania, które prowadzą, są na odpowiednim poziomie, że potrafią z nimi wyjść poza swoje hermetyczne środowisko.

Nie do mnie oczywiście należy udzielanie rad, jak to uzyskać. Nie miałbym zresztą na to śmiałości. Gdybym jednak miał wtrącić swoje trzy grosze, to powiem, że jednym z ważnych kroków w tym kierunku byłoby zwiększenie obecności polskiej humanistyki w międzynarodowym obiegu fachowej literatury. Oznacza to oczywiście istotne zwiększenie proporcji publikacji w językach kongresowych. Trzeba więc rozwinąć polskie czasopisma publikujące w językach obcych, trzeba umotywić badaczy, aby publikowali zagranicą, trzeba znaleźć środki na tłumaczenia itd.

Tak czy inaczej, bezwzględnie należy rozpocząć naprawdę szeroką debatę o kondycji polskich badań humanistycznych. I to na wszystkich szczeblach i we wszystkich środowiskach. Stan humanistyki w Polsce to bowiem zbyt poważna sprawa, aby zostawiać ją w rękach samych humanistów. I w tym wypadku możecie Państwo liczyć na zaangażowanie Polskiej Akademii Umiejętności. W każdym razie łamy *PAUzy* są szeroko otwarte.

ANDRZEJ BIAŁAS

Klucz leży na Wschodzie

Polsko-ukraiński okrągły stół pod symptomatycznym tytułem *Wspólne dziedzictwo – wspólna odpowiedzialność* zorganizowany w listopadzie 2008 przez Międzynarodowe Centrum Kultury (MCK) miał dwa cele: próbę podsumowania dotychczasowej współpracy i wytyczenie jej kierunków na przyszłość.



Jacek Purchla:
– *Dziedzictwo Rzeczypospolitej jest wspólnym dobrem Polski i naszych wschodnich sąsiadów, zwłaszcza Ukrainy.*

fot. Andrzej Janikowski

Chcieliśmy spojrzeć wstecz, na prawie dwadzieścia lat współpracy między badaczami ukraińskimi i polskimi w nowej rzeczywistości politycznej po przełomie lat 1989-91. Po obu stronach udało nam się zgromadzić reprezentatywną grupę najwybitniejszych badaczy i, co ważne, geografia naszej konferencji daleko wykraczała poza stereotyp. Po stronie ukraińskiej mieliśmy uczestników nie tylko z Iwano-Frankiwka i Lwowa, ale także silną delegację z Charkowa, Kijowa i Odessy.

To bardzo ważne dla przełamania stereotypów polskiego myślenia o współczesnej Ukrainie poprzez Lwów i Wschodnią Galicję. Bowiem klucz do zrozumienia Ukrainy leży na jej wschodzie. Pierwsza część konferencji, poświęcona przeglądowi dotychczasowych osiągnięć, dotyczyła z jednej strony badań historycznych i archiwów (które są dziś otwierane na Ukrainie i w Polsce przed badaczami obu krajów), a z drugiej – konserwacji zabytków. W tej części prezentowano m.in. świeżo zakończony projekt, sfinansowany przez Komitet Badań Naukowych, pt. *Zapomniane pomniki cywilizacji europejskiej. Zespoły ksiąg sądowych szlacheckich z czasów I RP przechowywane w Kijowie*, koordynowany przez PAU.

Już tylko ten projekt pokazał jak bardzo w ciągu ostatnich kilkunastu lat zmienił się stan badań i stan świadomości historyków ukraińskich i polskich w wielu kwestiach. Dotyczy to badań nad historią Rzeczypospolitej wieków XVI, XVII i XVIII i badań, których przykładem jest działalność zespołu prof. Jana Ostrowskiego i monumentalna seria *Materiały do dziejów sztuki sakralnej na ziemiach wschodnich dawnej Rzeczypospolitej*, wydawana od 1993 r. przez MCK. W wielu punktach te żmudne badania terenowe i badania archiwalne nad naszym wspólnym dziedzictwem zmieniają obraz i wiedzę o historii kultury zarówno Polski, jak Ukrainy.

Najważniejszym celem tej konferencji było jednak spojrzenie w przyszłość – to właśnie drugi człon tytułu konferencji: „wspólna odpowiedzialność”. Myślę, że nasza dyskusja wytyczyła najważniejsze wektory dla wspólnych działań, dla wspólnych projektów edukacyjnych na najbliższe lata. Jesteśmy w nowej sytuacji, bo na naszych oczach zamknął się pierwszy etap współpracy, często we wzajemnej nieufności, koncentrujący się na nierozwiązywalnych, wybuchowych problemach trudnej, wspólnej historii. Polsko-ukraiński okrągły stół pokazał, że emocje mamy za sobą, a teraz skupiamy się na organicznej współpracy, o której mniej głośno, bo media mniej chętnie o niej piszą. Tak więc, niejako w cieniu spraw cmentarza Orłąt Lwowskich i pomników żołnierzy Ukraińskiej Powstańczej Armii, przez te kilkanaście lat rozwinęła się współpraca ludzi i instytucji.

Po wejściu Polski do Unii Europejskiej i strefy Schengen oraz po Pomarańczowej Rewolucji na Ukrainie mamy zupełnie nową sytuację geopolityczną. Myślę, że dzisiaj poszerzył się horyzont naszej dyskusji. Pokazała ona, iż Ukraina jest obecnie kluczem do stabilnej Europy i że mamy wspólny interes w budowaniu wizerunku naszego polsko-ukraińskiego dziedzictwa wobec świata. Słowo Rzeczpospolita było odmieniane przez obie strony w różnych przypadkach. Przesłaniem stało się wezwanie, aby dziedzictwa Rzeczypospolitej nie dzielić, ponieważ jest wspólnym dobrem Polski i naszych wschodnich sąsiadów, zwłaszcza Ukrainy, i nie powinno dłużej być poddawane romantycznemu nacjonalizmowi XIX wieku.

Na zakończenie konferencji, Janusz Kurtyka podkreślił, że o ile Polacy mają do wyboru dwa modele: piastowski i jagielloński, to Ukraińcy wybierają pomiędzy jagiellońskim a moskiewskim. Myślę, że we wspólnym interesie Kijowa i Warszawy jest, aby zwyciężał jagielloński, a jeśli tak – to przed nami kolejny ważny etap wspólnej troski o dziedzictwo Rzeczypospolitej, troski nie polegającej na próbach zawłaszczaniu jej przez którąkolwiek ze stron. Dyskusja ujawniła szereg barier, które niepotrzebnie utrudniają współpracę, choćby kłopoty z uzyskaniem wiz wjazdowych do Polski. Politycy powinni się schylić nad tymi problemami – może drobnymi, ale bolesnymi i mającymi ogromny wpływ na łatwość porozumiewania się.

Dla MCK to robocze spotkanie było kolejnym projektem w długiej sekwencji polsko-ukraińskich wydarzeń, realizowanych od 1991 r. To symboliczna data: rok powstania zarówno MCK, jak i niepodległej Ukrainy. Jest więc naturalne, że dialog polsko-ukraiński był od samego początku dla naszej instytucji ogromnie ważny. Obok projektów badawczych, wystaw, publikacji, bardzo istotne są wspólne programy edukacyjne. Aż 200 spośród 2000 studentów naszej Szkoły Letniej to młodzi Ukraińcy. Konferencja potwierdziła po raz kolejny sens realizowanej przez MCK konsekwentnie od 1991 r. misji – potrzebę tworzenia nowych ścieżek edukacyjnych, opartych na otwartości wobec „innego”.

JACEK PURCHLA

PAUza Akademicka zaprasza do współpracy.

Artykuły, listy i komentarze

prosimy nadsyłać na adres redakcji:

pauza@pau.krakow.pl

Kaplica Zygmuntowska w nowym świetle

Laureatem Nagrody Fundacji Nauki Polskiej w 2008 r. w obszarze nauk humanistycznych i społecznych został prof. dr hab. Stanisław Mossakowski za *wszechstronną, interdyscyplinarną monografię dotyczącą Kaplicy Zygmuntowskiej – czołowego zabytku sztuki polskiego i włoskiego Renesansu*¹.

Poniższy tekst jest autoryzowanym collage'm wypowiedzi Stanisława Mossakowskiego o jego badaniach nad Kaplicą Zygmuntowską w rozmowach z Andrzejem Kobosem w r. 2006 i 2008.



Mimo wysiłków badaczy w okresie niemal 150 lat, Kaplica Zygmuntowska nie miała dotąd wyczerpującego opracowania. Rzadko trafia do świadomości naukowej zagranicznych badaczy sztuki europejskiego Renesansu. Kaplicy Zygmuntowskiej poświęciłem kilkanaście studiów, opublikowanych w ciągu ostatnich trzydziestu lat, a w końcu tę monografię.

Z punktu widzenia oryginalności formalnej i klasy artystycznej nie można Kaplicy Zygmuntowskiej porównać z arcydziełami włoskimi jak Kaplica Medycejska Michała Anioła czy Kaplica Chigich Rafała. Ale zastosowanie w strukturze architektonicznej dzieła wawelskiego poprawnych krzywych eliptycznych, niezwykle bogactwo dekoracji rzeźbiarskiej wnętrza, a zwłaszcza zastosowanie w niej licznych bezpośrednich „cytatów” z dzieł antycznej plastyki rzymskiej, będące wynikiem niebywałej erudycji archeologicznej Berrecciego oraz wyraźnej woli fundatora – polskiego króla, decydują o wysokiej randze Kaplicy.

Używam tu terminu „erudycja archeologiczna” w znaczeniu bezpośredniej znajomości konkretnych dzieł antycznych i zastosowania ich jako wzoru dla dekoracji rzeźbiarskiej. Ten aspekt dzieła Berrecciego był dotąd pomijany. Moje badania doprowadziły do ustalenia środowiska artystycznego, w którym we Florencji uformował się Berrecci i jego współpracownicy, oraz do wykrycia wzorów formalnych wszystkich motywów użytych w odmiennych partiach dekoracji (zwłaszcza w rzeźbach figuralnych) Kaplicy Zygmuntowskiej.

Pomiary przeprowadzone podczas ostatniego odnowienia Kaplicy potwierdziły śmiałą tezę amerykańskiego historyka sztuki, Gregory'ego Todda Harwella (2002), że w wykreśleniu przekroju poprzecznego jej kopuły zastosowano poprawną matematycznie krzywą eliptyczną.

Wszystkie znane dotychczas nauce zastosowania w renesansowej architekturze form eliptycznych

posiłkowały się owalami zbliżonymi do poprawnych elips. Skąd zatem Berrecci zaczerpnął wiedzę o wykreśleniu krzywych eliptycznych? Jest rzeczą nieprawdopodobną, aby był pierwszym architektem, który poprawnie zastosował elipsę w czasach nowożytnych!

Moje wyjaśnienie jest następujące: wiadomo ze źródeł, że Michał Anioł w pierwszym projekcie wolnostojącego nagrobka Juliusza II (w formie drewnianego modelu), planował owalną kryptę grobową. Model ten miał ze sobą w Carrarze, gdy w r. 1505 nadzorował wydobycie marmuru, przeznaczonego dla projektowanego dzieła. W tym samym czasie, w tej Carrarze przebywał rzeźbiarz imieniem *Bartolomeo* – którego ja identyfikuję z Berreccim – zatrudniony przy wybieraniu marmuru dla potrzeb innego dzieła architektoniczno-rzeźbiarskiego powstającego we Florencji: mauzoleum św. Jana Gwalberta.

Ponieważ dekoracja Kaplicy Zygmuntowskiej wykazuje liczne zapożyczenia motywów i form z nagrobka Juliusza II w jego wczesnych fazach realizacji, można domniemywać, iż i forma owalu krypty zwróciła uwagę Berrecciego – i że była to forma poprawnej elipsy. W ten sposób Kaplica Zygmuntowska uprawdopodobnia tezę niektórych uczonych, że Michał Anioł pierwszy wprowadził poprawną elipsę do architektury nowożytnej.

Główną wartość mojej pracy upatruję w rozważaniu związków artystyczno-genetycznych Kaplicy Zygmuntowskiej i jej dekoracji z dziełami Michała Anioła i Rafała, a stąd w podkreśleniu ważnego miejsca wawelskiej Kaplicy w dziejach europejskiej architektury i rzeźby renesansowej.

Równocześnie publikuję komplet materiałów źródłowych, w tym wszystkie dotyczące Kaplicy wzmianki w rachunkach królewskich (tzw. Bonnerowskich), sprawdzone z oryginałami. Materiały te umożliwiły ustalenie chronologii etapów prac przy wznoszeniu i dekoracji budowli.

Chciałbym podkreślić tu nie tylko oryginalność Kaplicy, lecz także niezwykłość jej drugiego twórcy – króla Zygmunta I jako mecenasu sztuki. Poprzez swoje mauzoleum architektoniczno-rzeźbiarskie – a mam na myśli także formę nagrobka monarchy oraz budowę Pałacu Królewskiego na Wawelu, które to dzieła doczekały się licznych naśladownictw – skierował on polską sztukę (podległą wcześniej głównie oddziaływaniom ośrodków środkowoeuropejskich) daleko na południe, w kierunku Florencji i Rzymu, co później znalazło długotrwałą kontynuację w okresie kontrreformacji i Baroku. Kto wie, czy król Zygmunt I nie był największym mecenasem w dziejach całej polskiej sztuki!

Część druga monografii, dotycząca programu ideowego królewskiego mauzoleum (i jego stopniowych zmian w trakcie realizacji), ma charakter porządkująco-krytyczny; w większym stopniu oparta jest na wynikach badań moich poprzedników i zajmuje wobec nich stanowisko często krytyczne.

Staraniem Zamku Królewskiego na Wawelu monografia ma ukazać się w przekładzie na język angielski.

¹ Stanisław Mossakowski, *Kaplica Zygmuntowska (1515-1533). Problematyka artystyczna i ideowa mauzoleum króla Zygmunta I*, Wyd. Liber pro Arte – Instytut Sztuki PAN, Warszawa 2006. 372 s., 371 il.